Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., a z Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodat. rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się [illegible] za wiersz. Pojedyncze exempl. [illegible] Expedycyi [illegible]

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 198. Piątek 29 sierpnia 1862 № 198.

Poznań, 28 sierpnia. Ciągniemy dziś daléj sprawozdanie z dyskusyi pruskiéj izby poselskiéj nad petycyą dyrekcyi poznańskiego Towarzystwa rólniczego na posiedzeniu z dnia 16 sierpnia.

Po otworzeniu napowrót, odroczonego na dwie godzin posiedzenia i po zdaniu sprawy przez marszałka izby z posłuchania, które winszująca deputacya miała u NPana i u JKW. księcia następcy tronu, otrzymuje znowu głos poseł Kantak i w taki sposób przerwaną swą mowę kończy.

Poseł Kantak: „W mowie mojéj, panowie, doszedłem był już aż do drugiéj części sprawozdania komisyjnego. Wyłożyłem był wam, że punkt jeden sprawozdaniem objęty, tj. kwestya potrzeby, okazuje się wręcz inaczéj jak wedle mniemania komisarza rządowego. Przeszedłem był następnie do punktu drugiego, tj. do punktu głównego, czy centralne Towarzystwo rólnicze dla W. Księstwa Poznańskiego istotnie inaczéj jest uorganizowane jak inne Towarzystwa centralne, a miałem zaszczyt wykazać wam już, że przywiedzione tu na dowód paragrafy statutów dosłownie prawie odpowiadały projektowi owych statutów, które rząd czasu swego przedłożył był przez pzezesa naczelnego. Mam teraz pod ręką całą masę takich statutów, a już téż przedłożyłem wam z nich niektóre; mam ich jeszcze 7, w interesie sprawy jednak nie chcę nadużyć waszéj cierpliwości; gdyby jednak który z panów był jeszcze wątpliwy, proszę go, aby statuty te przejrzał. Jedno tylko Towarzystwo, sądzę, że kwidzyńskie, różni się cokolwiek co do statutu swego, gdyż głosowanie na zgromadzeniach walnych odbywa się na inny sposób.

„Statut ten przepisuje:

„„Organem prawodawczym jest zgromadzenie walne, składające się z pełnomocników Towarzystw filialnych i członków zarządu głównego.““

„„Każde Towarzystwo lokalne ma prawo wysłania deputowanego na zgromadzenie walne i umocować go tylu głosami, ilu liczy członków.““

„„Każdemu członkowi prócz tego służy prawo osobistego znajdowania się na zgromadzeniu walném i głosowania. Głos jego odlicza się od pełnomocnictwa Towarzystwa lokalnego do którego należy.““

„„Zarząd główny obiera się na zgromadzeniu walném za pomocą kartek wedle absolutnéj większości głosów.““

„To przeto byłoby przy tém Towarzystwie czémsiś, coby potwierdzić mogło zdanie komisarza rządowego, tymczasem deputowani ci Towarzystwa lokalnego posiadają tyle głosów, ile Towarzystwo liczy członków, jest to więc jedynie wygoda, a obok wolno jeszcze każdemu pojedyńczemu członkowi znajdować się na zgromadzeniu głosować, przyczém tylko odlicza się głos jego od głosu deputowanego, który przedstawia liczbę głosów wszystkich członków swego Towarzystwa. We wszyskich innych Towarzystwach głosowanie po jednemu ma miejsce. Pozwalam sobie jedno tylko zdanie przeczytać ze statutów centralnego Towarzystwa dla Śląska.

„Stoi tam:

„„Do udziału w zgromadzeniu walném wszystkim członkom pojedyńczych Towarzystw służy prawo. Wybiera ono dyrekcyą po upływie czasu wyborczego względną większością głosów.““

„Wszystko to więc małe są różnice, lecz fakt, że wszystkim członkom wolno znajdować się i wybierać zarząd, jest przez to zupełnie pewny. Podobnie postanowiono w istniejącém W. Księstwie Poznańskiém Towarzystwie obwodu nadnoteckiego, a pozwolicie mi zapewne miejsce to przytoczyć:

„„Członkowie Towarzystw filialnych przez własność tę sa zarazem członkami Towarzystwa centralnego. Nikt zaś nie może być członkiem ostatniego, nie należąc do Towarzystwa filialnego.““

„Prawie dosłownie jak w centralném Towarzystwie rólniczem dla W. Księstwa Poznańskiego:“

„„Każdy członek Towarzystwa centralnego ma prawo odwiedzania zgromadzeń i głosowania na nich.““

„Powinnoby to, jak sądzę, panowie, wystarczyć dla faktycznego dowodu, że wywody pana komisarza rządowego nie zgadzają się z rzeczywistością. Osądzić wedle tego należy wnioski ostateczne pana komisarza rządowego, że Towarzystwa lokalne jako takie nie są reprezentowane w Towarzystwie poznańskiém, że wszyscy ich członkowie są zarazem członkami Towarzystwa centralnego, jako tacy głosują, wybierają zarząd. To wszystko jest takiém jak w innych Towarzystwach.

„Przedstawiwszy więc, że potrzeba istnieje, że centralne Towarzystwo rólnicze dla W. Księstwa Poznańskiego utworzone zostało wedle téj saméj, co inne Towarzystwa, modły, pozwalam sobie przejść do punktu trzeciego, tj. do oświadczenia, że rząd nie chce ograniczać czynności Towarzystwa jako takiego, lecz że stanowczo odmówić musi uznanie jako centralnego organu Towarzystw rólniczych prowincyi.““

„Panowie, nie rozstrzygam, czy nie w tém już leży ograniczenie, jeżeli się przeszkadza wspólnemu z rządem wspólnemu z krajowém kolegium ekonomiczném działaniu; lecz we własném działaniu Towarzystwo ograniczaném bywa. Po zawiązaniu zamierzało centralne Towarzystwo rólnicze roku zeszłego urządzić wystawę. Władze przez czas długi nie odpowiadały na odnośny jego wniosek. Czas był krótki i dla tego nadesłało uwiadomienie, że wystawy odbyć nie może. W roku bieżącym Towarzystwo rzecz tę wcześnie rospoczęło udając się w końcem do prezydium policyi a we względzie stósownego miejsca do komendantury i magistratu; chętnie zaś korzystam tu ze sposobności, by na tém tu uznać miejscu, że tak magistrat miasta Poznania jak i komendantura nie czyniły w téj mierze trudności, chcąc chętnie ofiarować miejsce stósowne. Rzeczą jednakże główną było przyzwolenie prezydium policyjnego, i tu to stoi wyraźnie w odpowiedzi:

„„„Ponieważ dotąd nie odebrałem uwiadomienia o sankcyi ze strony państwa takiego Towarzystwa, które przekracza granice Towarzystwa prywatnego, nie mogę dać zażądanego policyjnego zezwolenia do zamierzonego większego zgromadzenia w czerwcu bieżącego roku.“““

Prezes policyi więc, panowie, odwołuje się wprost na to, że Towarzystwo przez rząd nie zostało usankcyonowane, oświadczając, że przeto nie może dać zezwolenia na wystawę rolniczą. Wystawa przecież, panowie, jest rzeczą zupełnie niewinną i czémś, co ściśle jest połączoném z Towarzystwem rolniczém, i jeżeli więc z przyczyny, że Towarzystwo nie ma sankcyi, odmawia się upoważnienia do takiéj wystawy, nie może natenczas być mowy o tém, że nie ma się zamiaru ograniczenia czynności Towarzystwa.

„Ponieważ tedy Towarzystwo centralne nie mogło przywieść do skutku wystawy, jedno z Towarzystw filialnych przedsięwzięło urządzić takową w Gostyniu. Towarzystwo to filialne udało się do pana prezesa naczelnego.

„Ten robił wybiegi a nareszcie, pozwólcie mi, abym wiernie zupełnie i wedle aktów rzecz przedstawił (boć w ogóle tylko fakta przywodzę), przytoczyć słów kilka z odpowiedzi. Odpowiedź jest z dnia 31 marca r. b. i wyszła od naczelnego prezesa prowincyi poznańskiéj.

„„Do zarządu Towarzystwa rólniczego w Gostyniu. Uwzględniając dane mi przez zarząd zaręczenie, że tamtejsze Towarzystwo z tak nazwaném centralném Towarzystwem rolniczém dla prowincyi poznańskiéj, któremu nie dostaje jako takiemu sankcyi ze strony państwa, w żadnym nie stoi związku, i że w skutek tego jako téż wedle statutów, przesłanych tu r. 1858 przez zarząd tamtejszy, udział w zaprojektowanéj przez zarząd wystawie przedmiotów rolniczych ograniczony być musi jedynie na obręb i członków agronomicznego Towarzystwa gostyńskiego, pozwalam niniejszém, aby zarząd Towarzystwa rolniczego dla powiatów krobskiego, śremskiego i wschowskiego w ciągu tego lata urządził wystawę przedmiotów rolniczych, wydawszy w skutek tego do urzędu ziemskiego tamtejszego powiatu uwiadomienie.

Zwracam zaś na to szczegółowo uwagę, że losowanie wystawionych resp. premiowanych przedmiotów miejsca mieć nie może.“““

„Czémżeż jest, panowie, wystawa, którą się ogranicza na członków odnośnego Towarzystwa filialnego? Sądzę, że przecież głównym interesem wystawy rólniczéj jest, aby ze wszech stron machiniści, fabrykanci itd. przesyłali na nie swe wyroby, aby członkowie Towarzystw rolniczych mogli się zainformować co do postępów na obszarze uprawy rolnéj. Pomiędzy sobą informują się i tak na innéj drodze, ogólne zaś postępy poznać każdy chce na wystawie. Tu zaś ogranicza się takowa wyraźnie na członków filialnego Towarzystwa rolniczego w Gostyniu. Losowanie również miejsca mieć nie ma. Czemu zaś na gostyńskiéj właśnie wystawie losowanie odbyć się nie ma, nie wiem. Boć roku zeszłego miało ono miejsce w centralném Towarzystwie rolniczém dla obwodu nadnoteckiego. W maju r. 1861 odbyło się kupno przedmiotów wylosować się mających a 1 czerwca losowanie zakupionych. Gdyby zaś powiedzieć chciano: to się działo roku zeszłego, odpowiadam, i w bieżącym roku stało się coś podobnego:

„„Działo się w Inowrocławiu 5 lutego 1862.

Dzień wystawy ustanawia się na poniedziałek, dn. 12 maja 1862. Na zakończenie wystawy odbędzie się losowanie przedmiotów, które tym końcem na wystawie saméj się zakupią.““

„Jeżeli tedy pozwala się to równocześnie innym Towarzystwom w WKsięstwie Poznańskiém, czemuż to ograniczenie tu? Było to zresztą pozwolenie, z którego Towarzystwo rólnicze nie mogło robić użytku, ponieważ właśnie jako Towarzystwo filialne należy do centralnego Towarzystwa rolniczego a ograniczone pozwolenie na domiar zależném jeszcze było od tego, że Towarzystwo nie stoi w związku z Towarzystwem centralném. Przesłało więc egzemplarz nowych statutów naczelnemu prezesowi, spodziewając się, otrzymać jeszcze pozwolenie, nie chce przynajmniéj nadziei téj utracić.

„W każdym zaś razie leży w tych faktach, które przywiodłem, ograniczenie czynności Towarzystw rolniczych.

„Ponieważ tedy, panowie, większość waszéj komisyi dowiedziała się o wtrącaniu motywów politycznych przeciw zażaleniu petentów, ponieważ daléj nie znalazła żadnego do tego powodu w przedłożonych pismach i ponieważ i na posiedzeniach komisyjnych nic nie zostało przedłożoném, coby o tém świadczyć mogło, a wedle mego przekonania nic téż przedłożoném być nie mogło, puszcza komisya motywa te polityczne mimo, a ja nie sądzę, abym miał powód, by raz jeszcze wrócić się do nich.

„Omijam je więc chętnie. Większość jednakże waszéj komisyi nie mogła nie poznać, że celowi odpowiedniéj czynności nie można się spodziewać po Towarzystwie centralném, wedle przedłożonych statutów zawiązaném. To polega może na tém, że komisarz rządowy oświadczył w komisyi, iż toby było Towarzystwo, któreby było uorganizowane wedle innych zupełnie prawideł, któregoby z innemi porównać nie można. Dowiodłem zaś faktycznie, że tak się rzecz nie ma. A jeżeli Towarzystwo tak jest urządzone jak inne Towarzystwa, spodziewać się po niém zapewne można téj saméj celowi odpowiedniéj czynności. Pan komisarz rządowy miał zresztą na zawołanie materyały tyczące się czynności Towarzystwa. Nie będę ich przywodził. Jednę rzecz tylko, fakt jeden, który już w życie przeszedł: Towarzystwo rolnicze urządziło w Poznaniu pracownią chemiczno-rolniczą. Jest to czynność błoga i pocieszająca, dokonało tego to Towarzystwo własnemi środkami. Druga, chemiczno-rolnicza pracownia istnieje w W. Księstwie Poznańskiém, która kilka set talarów dodatku dostaje z kasy rządowéj. Myśmy nie otrzymali żadnego, nie wnosiliśmy także oń, bo jeżeli nam w ogóle odmawiają uznania, tém mniéj zapewne liczyć możemy na podanie środków celem popierania interesów rolniczych.

„Więcéj jeszcze rzeczy mógłbym przywieść o czynności Towarzystwa rolniczego; ale to wystarczy, jak mniemam. Jedno jeszcze: Towarzystwo zamyśla ogłaszać także konkursy a jeżeli chcecie poznać przedmioty, o florze rolniczéj prowincyi; mianowicie co się tyczy flory łąk — przedmioty to pewno rolnicze — jako téż wskazówkę dla prac rolniczych, urządzoną wedle miesięcy.

„Przechodzę teraz, panowie, do ostatniéj strony sprawozdania waszéj komisyi. Najpierw odpiera komisya zdanie naczelnego prezesa, i nie uważa być je modłą, że wszystkie Towarzystwa prowincyi powinny oświadczyć swe przystąpienie, a mówi jednak: pod przytoczonemi wyżéj faktycznemi okolicznościami komisya jest zdania, że odmowna odpowiedź rejencyi, o ile się opiera na faktycznych podstawach, zdaje się być usprawiedliwioną.

„Pytam was się teraz, któreż są faktyczne podstawy rządu? Słyszeliśmy je: pierwsza odpowiedź naczelnego prezesa, że wszystkie towarzystwa przyłączyć się winny. Komisya dowodzi, żeby to nie było usprawiedliwioném. Minister mówi: że istniejące już Towarzystwa przyłączyć się winny. To stało się. Innych faktycznych podstaw nie umiałbym znaleść w odpowiedziach władz.

„Pan komisarz rządowy twierdzi w komisyi, jeżeli to być mają podstawy faktyczne, że nie ma potrzeby. Daleko i szeroko rozwiódłszy się nad tém, wykazałem potrzebę.

„Komisya mówi następnie, żeć przecie Towarzystwo inaczéj ma być uorganizowane. Nie, panowie, faktycznie tak nie jest. Komisarz rządowy oświadcza, nie chcemy ograniczać czynności Towarzystwa. Zostało jednak ograniczoném, jak to wykazałem. Chciałbym tedy chętnie wiedzieć, które faktyczne podstawy się jeszcze ostoją, ja nie znam żadnych. Ciekawy jestem usłyszeć takowe.

„W sprawozdaniu komisyjném chodzi teraz jeszcze o wsparcia, t. j. że rząd przekazuje Towarzystwu rolniczemu premie, wsparcia i t. p.; że rządowi przeto służy prawo odmawiania sankcyi tak długo, póki wewnętrzna i zewnętrzna organizacya centralnego Towarzystwa nie podaje gwarancyi, że zdolném jest do popierania interesów kultury krajowéj. Istniejemy $1\frac{1}{2}$ roku, odbyliśmy 3 zgromadzenia walne, urządziliśmy pracownią chemiczno-rolniczą. Rząd odbierał sprawozdania o naszéj czynności. Zresztą, panowie, ministerstwo rolnicze istotnie nie tak świetnie jest udotowane, aby premie te i wsparcia dla Towarzystwa centralnego mogły być tak wielkie.

„Gdyby o to chodziło, moglibyśmy zrzec się tych wsparć. Nam nie o wsparcia chodzi, nie, lecz o prawo. Nie chcemy być upośledzeni w obec innych prowincyi. Co w innych prowincyach jest prawném i słuszném, że rząd uznawa Towarzystwa centralne, to i u nas stać się musi, i do tego to rościmy pretensye, o to, panowie, tu chodzi.

„Wywiodłem wam tedy i wyłożyłem fakta. Wydajcie, panowie, wyrok, wypowiedzcie, czy przy takiém postępowaniu rządu miało miejsce równouprawnienie wszystkich obywateli państwa, czy żądacie, panowie, równouprawnienia obywateli państwa jednéj i téj saméj prowincyi, jednego i tego samego kraju; czy opieka interesów jednéj części ludności przez to jedno może być zabespieczona, jeżeli interesy drugiéj doznają pogwałcenia, czy odpychacie próbę wspólnego na tém polu działania, czy pochwalacie, że rozdwojenie narodowe przenosi się z pola politycznego na neutralne pole interesów materyalnych i że otchłań staje się większą a większą, lub czy bez uprzedzenia, bez sympatyi i antypatyi należy wszystkim wymierzać sprawiedliwość i czy prawo prawem pozostać ma.

(Brawo! w frakcyi polskiéj.)

„Ja, panowie, stawiam wniosek, aby petycyą przekazać królewskiemu rządowi do uwzględnienia. Proszę was, panowie, głosujcie jak najjednomyślniéj za tym wnioskiem. Ja spodziewam się tego.“

Koniec sprawozdania z dyskusyi izby nad tym przedmiotem odkładamy do jutra.

NPan raczył nadać przełożonemu wydziału w ministerstwie wojny, pułkownikowi Teislerowi, pozwolenie noszenia krzyża komturskiego drugiéj klasy krol. wyrtembergskiego orderu Fryderyka.

Berlin, 27 sierpnia. N. Pan wyjechał wczoraj do wód meklemburskich Doberan.

— Królewska techniczna deputacya budownicza ogłasza

w dzisiejszym Staats-Anzeigerze, że kandydaci sztuki budowniczéj, którzy w drugim tegorocznym okresie egzaminacyjnym składać chcą egzamen na budowniczych tak rządowych jak prywatnych, zgłosić się mają do powyżéj wymienionéj władzy przed dniem 24 września b. r. piśmiennie i wręczyć zarazem przepisane dowody i rysunki, jako téż bieg życia, poczém zawiadomi ich się co do ich przypuszczenia do egzaminu. Zgłoszenia po 24 września b. r. nie mogą być uwzględnione.

— W rozmaitych kołach mówią znów obecnie o zmianie gabinetu. Mianowicie należeć ma do nowego gabinetu pan Bismarck-Schöhausen jako minister spraw zagranicznych i jenerał Bonin jako minister wojny. Do wiadomości téj należy jednakże dodać, że powyższa kombinacya tylko w razie rozwiązania izby, jak mniemają, przyszłaby do skutku.

— Przed deputacyą feryalną tutejszego sądu kryminalnego toczyło się onegdaj dziewięć rozmaitych spraw przeciwko redaktorowi dziennika Publicist, dri Thielowi. W sześciu razach sąd uznał go być winnym i wskazał razem na 160 tal. grzywien, ewentualnie ośm tygodni więzienia.

— Wedle dawniejszego rosporządzenia ministerstwa handlu przesyłki pod opaską z drukowanemi lub litografowanemi okólnikami, obwieszczeniami itd., w których pojedyńcze wyrazy lub zdania już po wydrukowaniu przekreślono lub podkreślono, tylko wtenczas podpadać mają śledztwu i ukaraniu, jeżeli się wykaże, że odsyłacz przez wykreślanie lub podkreślanie miał zamiar udzielić adresatowi wiadomość listowną, która bynajmniéj nie była zawartą w pierwiastkowym oddruku. Urzędom pocztowym obecnie nakazano, ażeby podobne przesyłki pod opaską krzyżową w każdym razie przed rospoczęciem śledztwa wręczały przełożonéj wyższéj dyrekcyi pocztowéj, a ta dopiero rozstrzyga, czy śledztwo ma być rospoczęte, czy nie.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 24 sierpnia. W Dzienniku Powszechnym z 22 tm. ogłoszono następujące rosporządzenie wydane przez komisyą wyznań religijnych i oświecenia publicznego do wszystkich zwierzchników zakładów naukowych:

„Powtarzające się zbrodnicze zamachy na życie osób u steru władzy stojących, równie napełniają boleścią i trwogą o przyszłość kraju ludzi pojedyńczych, przewidujących do jakich klęsk te przewrotne knowania doprowadzić mogą, jak i zasmucają władze krajowe, obowiązane czuwać, każda w swoim zakresie, aby wszelkie prawo było uszanowane, aby porządek społeczny nie był naruszony; od zachowania bowiem tego porządku, pokój rodzin, rozwój wszelkiéj pracy i kwitnienie wszelkiéj instytucyi zależy. Jeżeli więc świętym jest obowiąskiem każdego pojedyńczego obywatela potępiać występne teorye w imieniu ojczyzny propagowane; teorye, z których płynie szalony obłęd, ogarniający masy, prowadzący do fałszywych o dobru kraju wyobrażeń, nakazujący bezbożnie używać nawet zbrodni, aby to dobro osiągnąć, niemniéj świętym jest obowiązkiem władzy, upomnieć tych, co od niéj wprost zależą, aby każdy wszelkiemi siłami opierał się temu zgubnemu prądowi, który może unieść w jakąś ciemną i straszliwą przepaść wszystkie zasady, jakie kraj od wieków szanował; wszystkie nadzieje lepszéj przyszłości, których ziszczenia serce każdego Polaka tak gorąco pragnie. W wypełnieniu téj powinności komisya rządowa wyznań i oświecenia publicznego odzywa się do wszystkich zwierzchników szkół i nauczycieli, przypominając im niebespieczeństwo obecnéj chwili i ważność ich stanowiska. Nauka, z któréj płyną zdrowe zasady, jest ich powołaniem; powaga wyższéj myśli i lepszéj rzeczy ludzkich znajomość, jest podstawą ich wpływu; trafny sąd o tém wszystkiém, co społeczność ludzką podnosi, a co ją poniża, co dla niéj jest marzeniem, a co prawdą, co ją zabespiecza, a co zburzy, jest fundamentem tego zaufania, jakie ich otaczać powinno. Niechże każde ich słowo dowodzi, że na wysokości tego stanowiska stoją; niech każde ich ocenienie obecnych wypadków napiętnowane będzie tą dojrzałością sądu jakiéj po nich oczekują ich znajomi, przyjaciele, władza edukacyjna; jakiéj wymagać mają prawo rodzice oddający im swe dzieci; jaka świętą jest ich powinnością względem téj młodzieży któréj wyobraźnia rozbudza się wprzód niż rozum, którą odrzucić najłatwiéj, na któréj téż myśl niedoświadczoną i pojęcia niedojrzałe, wichrzyciele polityczni najpierwéj i najskuteczniéj działać usiłują. Równie w kółkach domowych jak i w zebraniach towarzyskich, każdy członek zgromadzenia nauczycielskiego znajdzie sposobność jawnie i głośno objawiać swój sposób zapatrywania się na ten nieszczęśliwy stan umysłów, do któregośmy doszli; każdy, nie tylko prostém oburzeniem, ale i rozumowaniem, opartém na niezbitéj loice wypadków, powinien mieć odwagę przekonać, że nigdy i nigdzie dobro kraju nie wyrosło ze zbrodni; że drogą zawichrzeń, do pomyślności powszechnéj dość niepodobna; że to zły i fałszywy patryotyzm, który prowadzi do zupełnéj ruiny téj ziemi, którą każdy nadewszystko kochać, któréj pokoju, bespieczeństwa, całości i kwitnienia pragnąć powiuien."

— Ogłoszony w Dz. Powsz. z 19 tm. ukaz tyczący się udzielania pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego tę tylko zaprowadza zmianę, iż ustawa przed dwoma laty ogłoszona, a rozszerzająca skalą pożyczek na dobra w których włościanie oczynszowani zostali na zasadzie dobrowolnych umów, według dawniejszego w tym względzie prawa, rozciągać się ma także do dóbr w których włościanie przeszli na okup prawny lub w których oczynszowanie nastąpiło z urzędu według późniejszych ustaw.

— Piszą stąd, 21 sierpnia, do Czasu: Wczoraj Dziennik Powszechny ogłosił wyrok polowego audytoryatu na Jaroszyńskiego, zawierający w motywach niedołężne zbicie obrony Grobickiego. W. książę Konstanty wyrok potwierdził a dzisiaj rano o godzinie 9 został wykonany. Wyrok sądu wojennego był na rozstrzelanie, audytoryat zmienił sposób kary i Jaroszyński został powieszony. Do dwunastu tysięcy wojska uszykowanego jakby do boju obsadziło obszerny plac przed cytadelą. Wielki czworobok piechoty otoczył czarną szubienicę, postawioną w tém samém miejscu, w którém w 1846 powieszono Zdżarskiego i Kociszewskiego, za udział w ruchu powstańczym. Lud znacznie odległy od tego miejsca, był świadkiem egzekucyi, któréj przyglądał się w grobowém milczeniu, pełen smutku i wzruszony losem nieszczęśliwego. Wiele kobiet uklękło i modliło się za niego. W eskorcie, która otoczyła wózek, zdarzył się wypadek, który spowodował śmierć oficera. Kozak zamierzył się batem na cywilnego, który uniknął razu, bat padł na konia oficera, który spadł z niego i głowę sobie roztrzaskał. Nie odbyło się téż bez aresztowań; uwięziono ze 30 osób, a tym co płakali, wymyślali żandarmi i kozacy. Przed szafotem po odbytéj ceremonii czytania wyroku, Jaroszyński sam wziął śmiertelną koszulę, ksiądz go pobłogosławił, on się zwrócił do tłumu ludu i głową go żegnał, następnie pewnym krokiem wszedł na szubienicę i w moment potém między czarnemi słupami zawisła blada twarz tego, który nie chciał strzelać do w. ks. Konstantego w dniu jego przyjazdu do Warszawy, dla tego, że żonę pod rękę prowadził. W czasie tego bito w bębny, może mniemano, że chce przemówić do publiczności i chciano zagłuszyć jego słowa. Z placu egzekucyi wielu pospieszyło do kościołów, aby pomodlić się za straconego. Trup wisiał na szubienicy przez dzień cały. Głowa obwisła na stryczku, postać wyprężona, twarz blada i spokojna. Muzyka wojskowa naprzeciw szubienicy w koszarach prawie cały dzień grała, jakby na tryumf nad biednym skazanym. Lud przez cały dzień z żalem przypatrywał się wisielcowi, a wrażenie całéj téj sceny nie było korzystne dla rządu. Jutro ma być sąd na Jana Rzońcę, znowu niby publiczny, a mówią, że w poniedziałek ma być powieszony. Ludwik Ryll choruje na tetanos i zapalenie płuc.

Wyrok skazujący Aleksandra Zamojskiego na lat 12, a potém zmieniony na sześć do ciężkich robót w syberyjskich twierdzach, został dopiero teraz ogłoszony, chociaż Zamojskiego już dawno wywieziono. Wyrok jest niedokładny, nie zawiera bowiem tych punktów oskarżeń, które zarzucano Zamojskiemu, jak np. tego, w którym powiadają „za grubijańską odpowiedź Zengbuszowi", odpowiedź, którą dał uwięziony temu policmajstrowi za znieważenie pamięci zmarłéj jego matki.

Część urzędników ulegając śmiesznemu a despotycznemu ukazowi przybrała się w cylindrowe kapelusze. Śmieją się wszyscy z tego rozporządzenia, które daje powód do popełnienia nowych niesprawiedliwości. Rząd cały, wszystkie jego wyższe władze zajęte są nie dobrem rządzonéj ludności, ale jéj aresztowaniem lub ubiorem. Kapelusze wysokie czy niskie, to w rządzie dzisiaj najważniejsza kwestya. Przyznać musimy, że to sprawa warta rzeczywiście talentu wielkich mężów stanu. P. Kretkowski, który dał inicyatywę wielkiéj politycznéj kwestyi kapeluszów, został zamianowany prezesem dyrekcyi głównéj Towarzystwa kredytowego.

Aresztowania nie ustają. Obecnie w cytadeli i w kazamatach jest pod śledztwem lub sądem 1314 osób, wyraźnie tysiąc trzysta czternaście osób. Oto są rządy!!

Słyszeliśmy, że naczelna władza rządowa, tj. rada administracyjna, debatuje nad projektem do rozkazu o sukniach kobiecych i ich kolorze. Nie ręczymy za pogłoskę, ale jeżeli taki rozkaz o kapeluszach mógł być wydanym, dla czegóżby nie wydano rozkazu o sukniach kobiecych. Jesteśmy teraz w prawie oczekiwania najśmieszniejszych rozkazów. Prócz hr. Andrzeja Zamoyskiego, podał się jeszcze o dymisyą z rady miejskiéj p. Stanisław Hiszpański.

Mówią, że w. książę nudzi się bardzo w Warszawie i dla tego ma zamiar wyjechać napowrót do Petersburga. Kilka dni temu, oficerowie muromskiego pułku dawali obiad w obozie Powązkowskim dla w. księcia. Cały obóz otoczony był kozakami i policyantami; służących do stołu rozbierano wprzód, szukając czy nie mają niebespiecznych narzędzi. Jenerał Merchelewicz bardzo był rozmowny przy obiedzie, a przeciwnie milczącym był jenerał Ramzaj, dowodzący wojskami w Kongresówce. Jenerał Ramzaj nie ma miłości i zaufania w wojsku. Od pułkowników zacząwszy wszyscy oficerowie są z niego niezadowolnieni.

Warszawa, 27 sierpnia. Telegrafują stąd do Ostd. Ztg.: „W proklamacyi dziś wydanéj przez księcia namiestnika powiedziano między innemi: Rząd będzie tłumił zamiary buntownicze, ale bronił dobrze myślących. Ufajcie mi, pragniemy wspólnie popierać dobro Polski, wtedy waszéj kochanéj ojczyznie otworzy się epoka szczęśliwa."

AUSTRYA.

Praga, 20 sierpnia. Wczoraj odsłonięto w Borowéj na granicy czesko-morawskiéj tablicę pamiątkową na cześć śp. Karóla Hawliczka Borowskiego, który się tamże urodził, a późniéj przebywał, trudniąc się literatrą i wychowaniem ludu. Wczoraj to rocznica urodzin jego. Pogoda wprawdzie nie sprzyjała, ale obchód cały wypadł bardzo wspaniale i uroczyście. Było przytomnych przeszło 45 tysięcy ludzi ze wszystkich okolic Czech i Morawy. Około 1200 gmin wiejskich i miejskich reprezentowało się delegacyami burmistrzów, wójtów i przysiężnych. Przeszło tysiąc ekwipażów i wozów włościańskich sprowadzało od kolei żelaznéj i z innych miejsc gości przybywających na miejsce festynu. Utrzymaniem porządku zajęli się włościanie czescy i morawscy konno. Przed południem było solenne rekwiem za duszę Hawliczka, poczém nastąpiła ceremonia odsłonięcia tablicy pomnikowéj Mowa, którą przy téj sposobności na temat polityczny miał dr Sladkowski, sprawiła ogromne wrażenie; lecz niewymowny entuzyazm opanował wszystkich, gdy przy bankiecie wzniesiono toast: „na wolność i przyszłość szlachetnych narodów słowiańskich."

* **Karłowe Wary**, 21 sierpnia. Dnia wczorajszego jako w uroczystość ś. Stefana pierwszego króla węgierskiego, Węgrzy u wód tutejszych bawiący zakupili o godz. 10 z rana nabożeństwo, na które zaproszeni Polacy i Polki licznie się zgromadzili, i wspólnie z Węgrami zanosili do Pana Zastępów najgorętsze modły o pomyślność obudwu tych nieszczęśliwych narodów. Po południu o godz. 1½ tak Węgrzy jako i Polacy obojéj płci (w liczbie przeszło 200 osób) zebrawszy się na sali restauracyi pod Złotą tarczą, tamże przy 8 stołach w kwiaty przez Węgrów przybranych razem obiadowali. Podczas tego skromnego obiadu jeden z obywateli węgierskich p. Mesena, imieniem wszystkich swoich rodaków, wyraziwszy najszczersze podziękowanie Polakom za ten nowy dowód przyjaźni wzniósł toast: niech żyją Polacy! któremu wszyscy jego rodacy z zapałem przywtórzyli. Następnie jeden z naszych obywateli, p. Radoński, powstawszy, w krótkich lecz pełnych braterskich uczuć wyrazach, skreślił pobudki wspólnego zebrania się i odwiecznie łączącéj nas z Węgrami nigdy nieprzerwanym węzłem przyjaźni, w końcu donośnym zakończył głosem: „Niech żyją Węgrzy bracia nasi!" a za nim wszyscy nasi rodacy głośno też same wyrazy powtórzyli.

Po obiedzie dziarska młodzież węgierska rozdając paniom naszym bukiety prześlicznych kwiatów, zaprosiła wszystkich na godzinę 5 do Posthofu, (ogrodu niedaleko Karłowych Warów). Jakoż o naznaczonéj godzinie w témże miejscu zebrawszy się wszyscy, obsiedli kilkadziesiąt stolików w jeden rząd, w podłuż szpalerów lipowych, i wieczór spędzono na wzajemnéj wymianie oznak sympatyi obojga narodowości. Między innemi Polacy ofiarowali bukiety Węgierkom, a mówców dnia tego zaszczyciły damy obojga narodowości niespodzianą owacyą, zarzucając ich kwiatami.

Wiedeń, 24 sierpnia. W tych dniach umarło trzech jenerałów austryackich: jenerał kawaleyi Frańciszek hr. Prohaska Guelphenburg, właściciel 7 pułku piechoty, w wieku lat 95; marszałek Laval hr. Nugent, również właściciel pułku piechoty, w roku życia 85, w Bosilewie pod Karłowcem Górnym w Chorwacyi. Marszałek Nugent był Irlandczykiem, ale już ojciec jego był jenerałem austryackim i posłem. W roku 1815 wyprawiony przeciw Muratowi do Neapolu, wszedł w służbę neapolitańską jako naczelny wódz, lecz niebawem w skutku rewolucyi neapolitańskiéj musiał stamtąd uchodzić i wstąpił napowrót do wojska austryackiego. Trzecim jenerałem który świeżo umarł jest Hartleben.

Odbywa się obecnie w Wiedniu zjazd prawników niemieckich. Programaty szczegółowe opisują zabawy, widowiska, obiady, wieczerze, przejażdżki, które mają zatrudnić tych uczonych; we wtorek zaczną się narady, w których mają traktować materye naukowe i prawodawcze. Oczywiście, że one bez najmniejszego skutku dla Austryi pozostaną, boć dotychczas kwestye elementarne, jakiemi są rozdział sądownictwa od administracyi, sądy przysięgłych w sprawach karnych, proces jawny i ustny cywilny, możność kaucyi w procesach karnych itp. nie weszły w życie.

Jutro powitać mają Wiedeńczycy serenadą cesarzową, która szczęśliwie odzyskawszy zdrowie, wróciła z Południa.

Zagrzeb, 21 sierpnia. Wczoraj towarzystwo strzeleckie dawało ucztę na cześć biskupa Stroszmayera, na którą mnóstwo osób znakomitych zasługą i stanowiskiem się zebrało. Oprócz biskupa Stroszmayera przybyli między innemi ban Sokczewicz, hr. Kulmer, hr. Jerzy Jełłaczyc, radzca nadworny Rubido, baron Hellenbach, Scarpa, żupani itd. Dr. Dutkowicz wzniósł zdrowie nalepszego syna ojczyzny, Stroszmayera. Ten w odpowiedzi oświadczył, że jak dotąd, tak zawsze starać się będzie by zasłużył na miłość swego narodu, któremu życzy by dopełnił zadania swego, tj. doścignął inne narody w cywilizacyi i nie zapomniał że bracia jego w jarzmie wroga azyatyckiego jęczą i potrzebują jego pomocy. Grzmiące żywio przerwało mu mowę. Scarpa, z Rzeki, mówił po chorwacku, a późniéj po włosku, wznosząc puhar na zgodę Chorwatów z Włochami w Rzece (Fiume). Inne zdrowia niebyły polityczne, lecz prywatne.

Lublana, 21 sierpnia. Starania około koncesyi na dziennik polityczny słowieński Naprzéj! (Napieraj, Naprzód!) dotąd są bez skutku. W Bledzie odbyło się bardzo liczne zebranie literatów południowo-słowiańskich, które trwało dni kilka.

NIEMCY.

* **Z nad Renu**, 25 sierpnia. Im bliżéj, im szczegółowiéj się rozpatrywać w politycznem położeniu i duchu narodowym Niemiec, tém silniéj utwierdza się przekonanie, że kraj ten nigdy jako całość polityczna, a ludność nigdy jako jedność narodowa stanąć nie potrafi. Była chwila w któréj pozory zdawały się za tą możliwością przemawiać; zajrzawszy jednak głębiéj, złudzenie optyczne jest widoczném. Jeżeli na tém wewnętrznem rozdarciu Niemiec komubądź zależy, to może zupełnie być spokojny na długie, długie jeszcze lata. Wszystkie mowy, zjazdy, festyny, programy, artykuły itd., wszystko to ogień słomiany i bańki mydlane, puste słowa, którym i podstawy i rzeczywistości brakuje. Na każdym kroku tysiąc zasadniczych sprzecznych interesów których pogodzić żadna siła nie potrafi; przy każdym objawie myśli politycznéj, pokazuje się taka ciasność, niepraktyczność, w partykularnym egoizmie zamknięte uczucie umysłu narodowego, że niepodobieństwem przypuszczać aby te 30 milionów narodu i 34 udzielnych państw i państewek w imię jednéj myśli do czynu się zabrało. Że słowa mowy nie są czczym frazesem, pokaże sprawozdanie z najświeższych faktów.

Z przesadą i dumą głosiły gazety niemieckie o uroczystości frankfurtskiéj, jako o widomym znaku moralnego zjednoczenia Niemiec. Na pozór nawet rządy zdawały się jéj sprzyjać; Austrya wysyła masę strzelców do Frankfurtu kosztem publicznym cesarz, wiesza order na piersi walecznego profesora Wildauera za patryotyczną mowę: nawet wysoki Bundestag zatknął na budynku swoim przy Eschenhaimskiéj ulicy trójkolorową chorągiew, a sławny kurfirst kasselski pozwolił strzelcom jechać do Frankfurtu. Uroczystość odbyła się bardzo pięknie; dziesięć dni pito, strzelano, śpiewano patryotyczne hymny, mówiono ogniste mowy; ale zaledwie się skończył ten widomy znak moralnego zjednoczenia, występuje na polu politycznem widomie stara niezgoda, kłótnie, przeszkadzanie i szkodzenie sobie wzajemne.

Jak wiadomo, traktat handlowy negocyowany przez Prusy z Francyą, nie może być inaczéj zawarty, jak tylko za zezwoleniem wszystkich tych rządów które do związku celnego niemieckiego należą: gdyż wedle statutu związku celnego, nie może żadna zmiana w przyjętéj obecnie taryfie celnéj nastąpić, bez powszechnéj zgody wszystkich kontrahentów. W każdym zaś ra-

ianę podobną żadne państwo niemieckie oddzielnie, na swoją ię, zrobić nie może przed r. 1865, gdyż to jest period do któ go kontrakt związkowy wszystkich obowięzuje. Jasną jest ly alternatywa, jaka w obecném położeniu stawioną być mu: albo wszystkie państwa niemieckie jednomyślnie się zgodzą przyjęcie traktatu z Francyą, albo jeżeli się nie zgodzą, edy po r. 1865 zawierają go same tylko Prusy oraz te pań wa którym traktat ten dogodnym być się zdaje. Lecz w ta m wypadku zerwany jest wewnętrzny związek celny niemie i, ta jedyna dotąd rzeczywista spójnia, łącząca wszystkie emysłowe i handlowe interesy rozlicznych państw niemie ich w jednę całość. Otóż w obec tak ważnéj, tak doniosłéj ternatywy, w obec widocznych korzyści któreby dla Niemiec ynęły z zawarcia z Francyą traktatu, z wstąpienia na dro polityki wolnego handlu, pokazało się dopiero jak daleko zcze krajom i ludom niemieckim do wzniesienia się ku wyż j myśli, ku wyrzeczeniu się partykularnych zastarzałych nie ęci, swarów i intryg. Austrya, Bawarya i Wirtembergia od cają przyjęcie traktatu. Przyczyny tego odrzucenia leżą jedy w niechęci do Prus, w unikaniu przyłączenia się do czego iż co z ich inicyatywy pochodzi, nie zaś w uwzględnieniu ja ché możliwych niekorzyści, któreby dla przemysłowych inte ów tych państw płynąć mogły. Owszem przeciwnie. Zasady ktatu i taryfa są zupełnie dogodne dla nich. Tak np. taryfa wywóz wina, artykułu ważnego dla Austryi i Wirtembergii st niższą niż była dotąd. Austrya zawsze się domagała zniże jéj, a dzisiaj odrzuca traktat i intryguje pomiędzy południo -niemieckiemi państwami by się do jéj polityki przyłączyły. kie będą z tego rezultaty dla Bawaryi i Wirtembergii? Oto że skoro po r. 1865 dzisiejszy związek celny zostanie rozer ny, wtedy stracą połowę dochodów jakie dotąd pobierały. ą musiały wejść w ścisły trak tat handlowy z Austryą, na czém nie skorzystają. Bawarya mająca dość długą granicę z Au yą, ma jeszcze jakie takie widoki wywozu swoich produktów do stryi, co zresztą i dzisiaj się dzieje; lecz Wirtembergia małym elkiem tylko dotykając jeziora Konstanckiego, przez które unikować się może z austryackim Bregenz, żadnych nie widoków. Zresztą produkcya wirtemberska nie ma wy zowego znaczenia. Trochę przędzy bawełnianéj oto i wszyst przędzalnie te pozakładane przytém w takich kątach i ustro ch, że nawet komunikacya do nich utrudniona, a zatém ko transportu utrudniają wszelką konkurencyą z odleglejsze targami. Wielkie tedy pozostaje jeszcze pytanie, czy nie myśli się Wirtembergia, i czy zechce dla pięknych ócz Au yi i dla swéj niechęci ku Prusom poświęcić tyle ważnych asnych interesów.

Drobne te intrygi, zawiści, daleko silniéj jeszcze występu w kwestyi tak zwanéj reformy politycznéj Niemiec. Natio verein propagował zagorzale ideą hegemonii Prus; Austrya działa wtedy cicho, bo widziała że nigdzie w Niemczech w téj wili szczeréj sympatyi nie ma, prócz gdzieś w górach bawar ch i w paru drobnych gabinetach. Teraz, gdy opinia publi w Germanii, w skutek zmiany wewnętrznych stósunków skich, w obec pozorów obojętności rządu berlińskiego dla awy ogólnéj narodowéj, odwraca się od niego i szuka gdzie iéj podpory, teraz tedy intryguje Austrya całemi siłami, wiesza chorągiew niemiecką, wabi patryotów i obiecuje im te góry. Wszyscy jednak oświeceńsi wiedzą co to warte, dzą że rzeczywistym interesem Austryi jest dzierżenie i cią enie korzyści z krajów słowiańskich, węgierskich, włoskich, zaś troszczenie się o interes całych Niemiec; wiedzą dosko e, że owszem Austryi zależy na tém aby Niemcy się nie zje czyły, bo wtedy musiałaby albo wyrzec się swych nieniemiec h posiadłości i złączyć z Niemcami, albo oderwać się zupeł od nich. Jedno i drugie tymczasem jest dla niéj niepodo ém. Pomimo to jednak, Austrya nie traci fantazyi, udaje tykę narodową w Niemczech i wysyła do Bundestagu pro ycye reform. Główną treścią ich, jest ukonstytuowanie wyższego sądu związkowego, któryby godził spory między edyńczemi państwami, oraz utworzenie rodzaju przybocznego parlamentu obok Bundestagu. Pierwsze jest arcytrudne, gie, niezgruntowanym nonsensem. To też w łonie szano ego Bundestagu propozycye te, sprawiły nie mały kłopot. rzucić bezwarunkowo nie chcą, by się tą wieczną negacyą kompromitować, poprawki robić uznają za niemożebne, a stawić natomiast innego wniosku, otwarcie w prywatnéj roz wie przyznają, że jeszcze niemożebniéj. Miałem sposobność ieżo poinformować się w téj kwestyi u źródła bardzo autenznego, i mogę was zapewnić stanowczo, że z całéj téj propo yi nic nie będzie. Jaka zaś szczerość austryacka w sprawie ności niemieckiéj, pokazuje najlepiej, że nad profesorem ntschli, który się udał do Wiednia na zjazd prawników, po ono rozciągnąć szczególny dozór policyjny, jak to najśwież gazety donoszą. Myślałby kto, że Bluntschli jakiś demagog, olucyonista, demokrata zagorzały itp. Bynajmniéj; jest to serwatywny, wiecznie półśrodków się trzymający teoretyk, y w ostatnich tylko tygodniach chcąc się zrobić popular , zaczął jeździć na jakieś zjazdy, kongresy, i był jednym ch, którzy propagowali w Zielone Świątki w Frankfurcie, l peryodycznych narad członków rozmaitych parlamentów mieckich. Oto cała jego dzisiejsza czynność. Zresztą na on do partyi gotajskiéj, a przeszłość jego dawniejsza ce wała się nawet dość reakcyjną dążnością.

Owa gazeta o któréj wam dawniéj donosiłem, Süddeut , mająca zamiar być organem partyi konstytucyjno naro éj w Niemczech, robi dotąd fatalne fiasko. Pod względem akcyi mierność niewypowiedziana, a pod względem tenden bezbarwność zupełna. Dobrze się ktoś z moich znajomych éj wyraził, że ma wszystkie wady na jakie gazeta zdobyć się e, tj. że koniecznie nad nią zasypiać trzeba.

W tym roku, u wód nadreńskich mniéj Polaków niż zwy W Homburgu i w Wiesbaden bawią jednak potomkowie rożytnych imion, spędzający dużo czasu przy rulecie i trente quarante.

FRANCYA.

Paryż, 24 sierpnia. Z nadzwyczajném natężeniem wycze ą tu teraz codziennie wiadomości z Włoch, udział bowiem dla półwyspu między ludem wielki, a Garibaldi ma we Francyi nadzwyczajne mnóstwo stronników i czcicieli, którzy bardzo surowo osądzają postępowanie rządu francuskiego. Z jego to nietylko namowy, ale raczéj pod jego naciskiem musiał się rząd włoski chwycić owych srogich środków przeciw Garibaldemu, o których donosiliśmy wczoraj. Słychać dzisiaj, że gdyby Cialdini nie odniósł spiesznie stanowczéj przewagi nad Garibaldim, lub gdyby wojsko włoskie, na co się mocno zanosi, nie chciało się bić przeciw wyswobodzicielowi Włoch, natenczas Francuzi nie poprzestaliby na obronie Rzymu, lecz wkroczywszy do Neapolu, zajęliby główne strategiczne stanowiska w Włoszech południowych. Cesarz wyznaczył już podobno marszałka Mac Mahon do Włoch w takim razie i dałby mu około 15000 ludzi, którzy w połączeniu z załogą rzymską składaliby korpus dość znaczny; mówią, że wszystko do téj przesyłki na papierze przygotowane, stósowne roskazy w Tulonie wydane i że nawet w razie konieczności wstrzymaneby zostały oddziały, które do Meksyku udać się mają i zwróciłyby się do Włoch. Nawet odezwałyby się znowu dawne i znane, choć niczém nie uzasadnione, wieści o zamiarach cesarza Napoleona co do Włoch południowych. Przekonał on się, jak mówią, o bezwładności Muratystów i o niepodobieństwie, aby to stronnictwo, czyli raczéj ta koterya oderwała Królestwo Neapolitańskie od Włoch, i dla tego myśli teraz o zręczném zajęciu tych prowincyi, aby tamże ustanowić namiestnika z pomiędzy swoich krewnych. Rozumie się, że podobna myśl jest śmieszną, ale mimo to znajduje z łatwością wiarę we Włoszech, gdzie liczba zaciętych nieprzyjaciół Francyi i Napoleona z każdym dniem się wzmaga. W Neapolu doszła nienawiść przeciw Francuzom do tego stopnia, że podobno rząd tameczny widział się przymuszonym zatoczyć działa przed konsulat francuski, aby go uchronić od zniewagi. Garibaldi jest ciągle w Katanei, gdzie się sposobi do przeprawy; zaciągnął już pożyczkę w Anglii i ma niebawem rozpisać drugą we Włoszech, a niewątpią o tém, że pieniędzy dostanie. Na wojsko swoje w obec Garibaldego rząd włoski liczyć nie może, już nawet obiegała pogłoska, że w Sycylii żołnierze strzelać nie chcą na Garibaldzistów a jeden batalion miał nawet przejść na stronę powstanców. Dawniejsi towarzysze broni Garibaldego, którzy są teraz wyższymi oficerami w wojsku W. Emanuela, ubolewają wprawdzie nad jego zaślepieniem, ganią go mocno, ale całą winę złego przypisują Francyi i oświadczają że skoro się okaże u granicy rzymskiéj, natenczas się z nim połączą, bo chodzi o to, aby Włochy uwolnić z pod hańbiącéj opieki cudzoziemskiéj i wyrwać z więzów polityki swywolnéj i niezrozumiałéj, zwłaszcza iż jest dość powszechne we Włoszech przekonanie, jakoby w całéj sprawie niechodziło cesarzowi o władzę świecką, tylko o jakieś dalsze i czysto polityczne cele, dla których chce koniecznie zachować swoje stanowisko wojenne w Rzymie. Podczas gdy jedni sądzą, że przyjdzie niebawem do zgubnéj dla stron obydwóch wojny między Francyą i Włochami, twierdzą niektórzy, że Garibaldi nie myśli bić się z Francuzami, że całe jego postępowanie zmierza ku temu, aby rząd włoski zmusić drogą wspólnéj ugody, do wypowiedzenia wojny Austryi, co naturalnie jest tylko nieprawdopodobném przypuszczeniem. W Anglii wypadki półwyspu zaczynają także mocno niepokoić umysły obawą, aby pokój europejski przez nie zakłóconym nie został. Dzisiejszy Morning Post gani ostro postępowanie rządu włoskiego a przeciwnik Ratazzego i jego poprzednik Ricasoli przybędzie podobno niebawem do Londynu, aby się z lordem Palmerstonem porozumieć względem wyrwania Włoch z pod wyłącznego wpływu francuskiego. Garibaldi ogłosił był odezwę do Węgrów, wzywając ich do powstania. Klapka odpowiada mu w ostatnim numerze dziennika Italia oświadczeniem, że byłby naród węgierski usłuchał jego głosu, gdyby był odezwę swoję wydał jako stojący na czele ochotników swoich obok króla włoskiego w walce przeciw Austryi; ale teraz Węgry usłuchać nie mogą głosu człowieka, który niszczy własną sławę i puszcza ją na hazard wojny domowéj. Czarnogórcy, Serbowie i Grecy którym się obiecywał źle na tém wyszli że mu uwierzyli.

— Dziennik la France, który ledwo ma dwa tygodnie życia, już ściągnął na się proces przed policyą korrekcyjną za powtarzanie fałszywych wiadomości. Ściąga się to podobno głównie do oddrukowania owego telegramu z Rzymu o oświadczeniach margrabiego Lavalette. Senator Laguerronnière, do którego ów dziennik należy pojechał podobno do Châlons do cesarza, aby wezwać jego opieki dla swego dziennika.

— Ostatnie dzienniki amerykańskie donoszą, że konfederaci południowi odzyskali miasto Baton Rouge i odnieśli znakomite zwycięstwo pod Tazewell.

— Malarz Horacyusz Vernet, o którego ciężkiéj chorobie donosiliśmy, ma się już znacznie lepiéj.

WŁOCHY.

Turyn, 26 sierpnia. Pomimo wszelkich przeszkód Garibaldi dostał się szczęśliwie na ląd stały i to na czele tysiąca ochotników. Wypłynął z Catanei, miasta portowego położonego na wschodniém wybrzeżu Sycylii, i wylądował pod Mileto w Kalabryi. Zaraz po opuszczeniu Catanei przez Garibaldego opanował miasto to admirał Persano i zabrał znajdujących się tam 800 ochotników w niewolą. Że rząd nie bardzo dowierza tak flocie jak i wojsku lądowemu, gdyby do starcia przyjść miało z Garibaldim, są tego dowody. Jenerał Cialdini wysłany do Sycylii z nieograniczoném pełnomocnictwem oświadczył, że tylko pod tym warunkiem uda się do Palermu, jeżeli rząd mu powierzy znaną mu dywizyą Brignone, pomimo że w Sycylii już się zgromadziło 60 batalionów piechoty, 11 bateryi artyleryi i 3 pułki kawaleryi. Oczywiście więc, że Cialdini nie liczy wiele na wierność tych wojsk. Dobitniejszym jeszcze dowodem, że Garibaldi ma swych zwolenników tak pomiędzy wojskiem lądowém jak i flotą jest ta okoliczność, że admirał Persano opanowawszy Cataneą, zmuszony był aresztować dwóch dowódzców fregat, których postępowanie przy odjeździe Garibaldego bardzo było wątpliwe. Zdaje się z tego, że oficerowie ci wcale nie przeszkadzali Garibaldemu w wsiadaniu na okręty. W Kalabryi, gdzie Garibaldi wylądował panuje wielkie wzburzenie. W wielu miastach odbyły się pronunciamiento na rzecz Garibaldego. Jenerałowie Cialdini, Revel, Boyl i Pinelli zjechali się w Neapolu. Cialdini i Pinelli udali się do Messyny, Revel do Reggio.

— O Garibaldego kręceniu się po wyspie Sycylii zamieszcza A. All. Ztg. bliższe szczegóły, które wyjaśniają położenie rzeczy. Garibaldi, powiada wzmiankowana gazeta, tak był pewien swego, że deputowanym Mordiniemu, Fabrizzemu i Cadoliniemu, którzy mu uwagę zwrócili na niebespieczeństwa, jakieby wynikły z wojny domowéj, odpowiedział: „Nie obawiajcie się; wojsko zejdzie nam z drogi. A chociażbyśmy się spotkali, to nigdy nie będzie wydany roskaz, ażeby na nas strzelano, a gdyby miał być i dany, nie będzie wypełniony.“ Lecz nie tylko wojsko schodziło z drogi dowódzcy ochotników, ale i władze królewskie, gdzie tylko wyższy urzędnik na swém stanowisku pozostał, starał się, tak jak na przykład prefekt w Caltanizetta, dostojnego gościa po królewsku podejmować. W Caltanizetta przedstawiali się nawet przed „rokoszaninem“ żandarmi w mundurze. Przy obiedzie w pałacu prefektury pomienionego miasta wniósł prefekt Cav. Marco toast na zdrowie króla i Garibaldego, na który Garibaldi odpowiedział toastem na króla i Rzym. Kiedy na desert brzoskwinie obnoszono, przypomniał sobie Garibaldi o wybornych rzymskich brzoskwiniach i wyrzekł: „Bądźcie pewnymi, przyjaciele moi, że jeszcze dość wcześnie przybędziemy do Rzymu, ażeby skosztować tegorocznych brzoskwiń tamtejszych.“

Turyn, 27 sierpnia. Telegrafują stąd do Ostd. Ztg.: Gazzetta uffiziale donosi, że Garibaldi maszeruje w kierunku ku Regio. Z prowincyi neapolitańskich nadchodzą zadowalniające wiadomości.

Neapol, 27 sierpnia. Ostd. Ztg. zamieszcza stąd następujący telegram: W Messynie przeszkodzono demonstracyom Mazzinistowskim. Persano przedsięwziął jak najenergiczniejsze środki. Flota krąży w cieśninie i przeszkadza Garibaldemu w komunikacyi z Sycylią. Cialdini powrócił z Kalabryi i zastąpi go Brignone. Dziś przyszło do starcia pomiędzy wojskiem królewskiém a Garibaldzistami pod Reggio. Z Garibaldzistów zabrano 42 w niewolą, pomiędzy tymi kilku oficerów. Wczoraj przybyłych tu deputowanych Mordiniego i Fabricego aresztowano dzisiaj, również naczelnika kamorristów Calicchiego.

TURCYA.

Mostar, 23 sierpnia. Ferik Achmet pasza dostawił 300 juk żywności do Niksicza, i paręset sztuk bydła, po czém wrócił. W wąwozie Duga paręset Czarnogórców zabiegło mu drogę, ale ich rozbito.

Z **Dubrownika**, 24 sierpnia, donoszą, że wiadomość o zranieniu księcia Czarnogóry jest mylną; tylko konia pod nim zabito. Sprawca zamachu uszedł. W Czarnogórze występują dwa stronnictwa: książę pragnie pokoju, Mirko boju do upadłego.

Serbski Białogród, 20 sierpnia. Pomiędzy 13 a 15 b. m. przybyły do Niża trzy tabory milicyi tureckiéj, z rodu Juruków. Do Czarnéjwody wysłano 30 statków dla sprowadzenia milicyi tureckiéj i potrzeb wojennych. Z Bołgaryi donoszą że w Własotinaczu zabito 30 Turków, i 500 Bołgarów porwało się do broni. W Bosnii od Serajewa budują dwie drogi do Serbii, w różnych kierunkach.

Serbski Białogród, 27 sierpnia. Z Carogrodu donoszą o zerwaniu konferencyi, ponieważ Porta jako warunek dalszych obrad postawiła zaprzestanie zbrojenia Serbii i zniesienie barykad w Białogrodzie, na co Serbia przystać nie chce. Porta cofnęła wszystkie koncesye i stanęła na podstawie z r. 1856.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Słupowo, pod Kcynią, 25 sierpnia. Posener Ztg z dnia 22 sierpnia w korespondencyi z Kcyni pod tytułem Odmówienie zatwierdzenia umieściła o mnie następujące doniesienie:

„Kcynia, 21 sierpnia. Dla obwodu sądu polubownego Grocholin wybrano na rozjemcę właściciela dóbr Radońskiego z Słupowa, na czém wnosząc z niemałych jego starań jak się zdaje wiele mu zależało. Jednakże osoba ta, fanatycznie polskiego sposobu myślenia (fanatisch polnisch gesinnte Persönlichkeit), która nawet drogoskazy i tablice z nazwą miejsc w polskie barwy kazała umalować i takowych mimo nakazu władz nie usunęła, nie otrzymała zatwierdzenia.“

Ponieważ nawet w własnéj obronie z niemiecką Posenerką nic nie chcę mieć do czynienia, a wszystko mi jedno, jakie zdanie Niemcy o mnie powezmą, upraszam szanowną redakcyą Dziennika Poznańskiego o zamieszczenie w swoich kolumnach niniejszego sprostowania ku wiadomości dla tych z moich rodaków, którzyby przypadkiem korespondencyą z Kcyni w niemieckiéj Posenerce czytali. W całém tém doniesieniu z Kcyni tylko to jest prawdą, iż jestem Polakiem i że dnia 19 maja 1862 rozjemcą mnie wybrano. Wszystko zresztą jest bezczelném kłamstwem. Najprzód o urząd rozjemcy żadnych nie czyniłem zabiegów, prawdziwe jednakże moi współobywatele wieśniacy sprawili mi zadowolenie, iż mię swém zaufaniem zaszczycić raczyli. Powtórę nie mam dotąd żadnego urzędowego doniesienia, o mojém niepotwierdzeniu, zdaje mi się jednakże, że to nastąpić musi, gdyż tylko kryminalnie za zbrodnie karani ludzie, jeżeli wszystkie inne ku temu posiadają warunki, rozjemcami być nie mogą. Potrzecie kłamstwem jest, że słupy i drogoskazy narodowo-polskimi kolorami pomalować kazałem, korespondent z Kcyni myli się bardzo jeżeli sądzi, iż na tak błahych podstawach mój patryotyzm zasadzam, gdyż prawdziwy dziś patryotyzm na pracy i kształceniu się polega. Jak się zdaje korespondentowi z Kcyni solą jest w oku, iż dotąd żadnego niemieckiego nie przyjąłem od władz pisma mimo kar i fantowań, przez co korespondencyą z wszelkiemi władzami w języku polskim przeprowadziłem, i że energicznie przeciwko wszelkim podług mego zdania bezprawnym rozporządzeniom i roszczeniom tychże władz występuję, zkąd zapewne ten przydomek fanatyka „fanatisch gesinnte Persönlichkeit“ od niego otrzymałem. *Leonard Radoński*, dziedzic Słupowa pod Kcynią.

— W mieście Mławie do dziś dnia odbywa się co rok konna procesya jaką mieszczanie posiadający ziemie i niektórzy okoliczni obywatele odbywają po gruntach zawartych między granicami terrytoryum miasta a która to od dawnych już lat z jednakową uroczystością i wiarą wykonywana ma niby zabespieczać pola tamtejsze od gradobicia tak, iż kiedy, jak głosi miejscowe podanie, grady nieraz do około pustoszyły okolice, tu zawsze były urodzaje i zboża spokojnie dochodziły żniwa. Zaraz po nieszporach około godziny 5 z wieczora przed bramą parafialnego kościoła wśród rynku miasta zbierają się chcący mieć udział w procesyi, mężczyzni na koniach, damy zaś na bryczkach lub też często na prostych drabiniastych wozach, oczekując księdza który również na koniu w komży z krzyżem w ręku ma przewodniczyć pobożnemu orszakowi. Po niejakim czasie wszyscy w pewnym nieładzie i rozrzuceniu wyruszają z miejsca i postępując z początku wolniéj, po wyjeździe za miasto puszczają dopiero konie kłusem i tak jadąc zatrzymują się aż przy granicy terrytoryum, gdzie w jeden z kpoców oddzielających grunta miasta od ościennych ma być zakopana w bu-

telce jedna z cztrech ewangielii. Ktoś z nowoprzybyłych najczęściéj ten obowiązek zakopywania wypełnia. Po zakopaniu pierwszéj z czterech ewangielii lud cały odśpiewuje „Święty Boże“ i wszyscy potém spieszą znów do następnego kopca. W innéj stronie miasta, gdzie po przybyciu powtarzają też samę wyżéj opisaną ceremonią i tak dopóty dopóki ostatnia z 4 ewangielii w ostatni z czterech na ten cel wybranych kopców nie zostanie zakopaną. Kopce te powinny się znajdować na czterech granicach terrytoryum: północnéj, południowéj, wschodniéj i zachodniéj, porządek ten jednakże nie zawsze ściśle bywa zachowywany Po odbytéj ostatniéj ceremonii pobożni jeźdźcy wracają nazad do miasta, gdzie przybywszy zatrzymują się jeszcze na chwilę, szykują się pierwéj w pary i następnie dopiero wolnym kłusem, mając konie przybrane w kwiaty, w zupełnym porządku objeżdżają po trzykroć do koła kościół; poczém zszedłszy z koni odśpiewują klęcząc stósowną pieśń nabożną i na tém kończy się procesya.

Wiadomości literackie

— „Przepisy dla sług, czeladzi, chlebodawców i urzędników gospodarczych naprowadzające jak się mają zachować w sprawach policyjnych i sądowych wedle ogólnéj ustawy względem czeladzi, wypracowane przez Józefa F. Śniegockiego, byłego burmistrza. Cena sklepowa 5 sgr. Berlin, własność i nakładem wydawcy 1862.“ P. Śniegocki pisze w przedmowie dosłownie: „Doświadczenie okazało, że zaprowadzenie rozmaitych nowych praw w częściach dawniéj polskich państwa pruskiego, nie zdołało zupełnie odpowiedzieć dobremu celowi swemu dla tego: że się nie zajęto opracowaniem ich na dziełka pomniejsze z zastósowaniem tychże do pojedyńczych klas ludności, w celu szybkiego objaśnienia i poradzenia im w rozmaitych w pożyciu ludzkiém zajść mogących przypadkach. Nadmienić jednak wypada, że dawniéj mała liczba umiejących czytać w stronach wspomnionych, nie byłaby odniosła z dziełek takowych pożądanéj korzyści. Dziś zaś, gdzie oświata i postęp w dalekie krańce świata już sięga, a każdy prawie po polsku mówiący i czytać już potrafi; daléj gdzie złe, to jądro niezgody porówno z oświatą się mocuje, a tak nie tylko narody lecz już nawet pojedyńcze warstwy społeczeństwa ludzkiego swym gorszącym wpływem ogarnęło, kiedy sługa z chlebodawcą czyli swym panem wodzą się przed pismaków, zaś przed policyą i sąd, a nieraz przy uporze i daléj; aby temu wszystkiemu zapobiedz, wypada nareszcie oświecać tak lud jako i obywatelstwo rozszerzając wśród niego zastósowane do jego potrzeb przepisy prawne, w języku mu zrozumiałym. Brak wspomnionych dziełek sprawia to, iż z boleścią powiedzieć trzeba, że największa część tak czynności policyjnych i injuryjnych czyli o obelgę procesów, zachodzi w stronach tych, gdzie mieszka ludność po polsku mówiąca. Skargi częste sług, uciążliwe tak dla stron jako i władz, a które nie tylko sługom stają na przeszkodzie do ich dalszego momentalnego utrzymania, lecz często i chlebodawcom sprawują nieprzyjemności, pochodzą nie tak ze złośliwości stron, jak raczéj z nieznajomości ustaw prawnych. Zapobiedz więc temu, powinn ile możności być naszém ogólném zadaniem a zarazem i doprowadz do tego obydwie strony przekonania, że długoletnia służba u jedne państwa złob i uwieńcza nie tylko sługę pełniącego wiernie ob wiązki, lecz też i pana czyli chlebodawcę, a wówczas osięgniemy ce do którego każdy prawy obywatel, sługa i pan zmierzać powinien więc którzy przedewszystkiém dobro ogółu mają na celu i szczer około niego pracują, niechaj raczą zwrócić swą uwagę na przedmio niniejszy, a nie zaniechają odpowiedzieć podjętemu zadaniu. Szan wne władze administracyjne, księża, panowie, chlebodawcy i urzędnic ułatwią z czasem swym zawodom, skoro zechcą rozszerzyć mi d resztę klas społeczeństwa dziełko niniejsze, a zachęcą zarazem wyda wcę do puszczenia w bieg więcéj podobnych w pożyciu społecznem dz już nieodzownych prac.“

Sprostowanie.

W numerze 195 Dziennika, stron. 1, łam 1, wiersz 24 od doł zamiast:

„skazówką obecnego bezwładnego położenia warszawskiego“

czytaj:

„skazówką obecnego bezradnego położenia warszawskiego“

Redaktor odpowiedzialny **Ludwik Jagielski w Poznaniu.**

Obwieszczenie. [2589]

Od 1 września r b. sprzedawać będzie gazownia szefel koksu za 6 sgr. Przy zakupieniu 100 szefli ustępuje się 10% rabatu.

Poznań, dnia 22 sierpnia 1862.

Dyrekcya zakładu gazowego.

Cierpiącym na oczy i potrzebującym okularów

polecają niżéj podpisani swe wyborne **okulary konserwujące** z **białém i niebieskiém szkłem**, które nietylko oczy wzmacniają, ale nadto **konserwują** je do zgrzybiałéj starości. Zamiejscowych upraszamy uniżenie zechcieć nam donieść, czy już używali okularów, czy takowe służyć mają do **czytania**, **pisania**, **delikatnych robót ręcznych** czy też do dojrzenia **odległych przedmiotów**. Damom polecamy gatunek okularów nadzwyczaj lekki i bynajmniéj nie psujący układu włosów; następnie polecamy bardzo piękne lornetki, jako też dla panów Pince nez w wszystkich formach. Przez jak najpunktualniejsze i najtańsze wykonanie poleconych nam zamówień, spodziewamy się zachować sobie zaufanie, jakiém nas dotąd licznie zaszczycono.

Br. Pohl, optycy,

[2607] w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 9.

Rodzice chcący od św. Michała oddać na stancyą panienki, uczęszczające do któregokolwiek z tutejszych pensyonatów, znajdą za umiarkowaną cenę stósowne dla nich umieszczenie i jak najtroskliwszą opiekę. Bliższą wiadomość w domu p. **Krzyżanowskiego**, Małe Garbary No. 9. [2606]

W księgarniach poznańskich jest do nabycia:

T. Krasnosielski,

De duce in Prusia creato commentatio historica.

Cena 7½ sgr.

Historyczna ta rozprawa została już jak najgruntowniéj oceniona. [2610]

Ostrowo. Księgarnia **J. Priebatscha.**

Nauczycielka, posiadająca potrzebne wiadomości do ukończenia edukacyi panienek, oraz biegła w muzyce, znajdzie dobre miejsce. Gdzie? dowiedzieć się można w **Pakości** p. adr. **R. K. poste restante.** [2602]

Chłopiec zamiejscowych rodziców, chcący się wyuczyć sztuki ślósarskiéj, znajdzie natychmiast umieszczenie w Poznaniu na Starym Rynku No. 66. **Cieślewski.** [2608]

Restauracyą moję niedawno założoną, zaopatrzyłem w różnego rodzaju wina, dobre i prawdziwe; piwa grodziskie i bawarskie z lodu i wszelkie likiery. Przy téj sposobności ośmielam się Szanownéj publiczności polecić kuchnią moję z któréj co dzień do 11 godz. w wieczór potrawy ciepłe stósownie do życzenia Szanownych gości dostarczane być mogą. Przyrzekając rzetelne, umiarkowane ceny i polecając się względom łaskawym moich współrodaków, donoszę zarazem, iż od 1 września t. r. przyjmuję abonentów na obiady, jako i tych, którzyby po takowe przysyłać chcieli.

J. Kochanowski,

[2611] ulica Podgórna No. 7.

Ogród Lamberta.

W Piątek, o godzinie 7 koncert (1 sgr.).

[2609] **Radeck.**

W anonsie moim pod No. 2595 w Dzienniku Pozn. No. 196 zaszła pomyłka drukarska, i tak: Jaraczewska, Powieści narodowe, 4 tom. kosztują zam. 5 tal., 1 tal. 20 sgr., a nie jak podano 1 tal. 10 sgr.

J. Lissner.

Handel żelaza J. A. Pyritza w Gnieźnie

sprzedaje

młockarnie na parę koni po 175 talarów,

młockarnie na cztery konie po 220 talarów;

urządzenie do młócenia koniczyny kosztuje 10 talarów.

Te maszyny najlepszéj konstrukcyi są urządzone do obrotu albo kołami albo rzemieniami, z gwarancyą na rok jeden.

Jeszcze poleca się:

Sieczkarnie nowe po nadzwyczajnie tanich cenach, Wrzesińskie pługi, brony, krymery, i inne **sprzęty rólnicze.** [2592]

Miechy do zboża

z szwem i bez szwu, tudzież

bawarski drylich na wańtuchy a d chmielu

poleca w największym doborze

[2590] **S. Kantorowicz,** Rynek 65.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 28 sierpnia.

BAZAR. Bankier Hautower z Warszawy, wł. dóbr Łubieński i Kożuchowski z Kr. Polskiego, hr. Sokolnicki z Laskowa, Radoński z Dominowa, Chłapowski z Turwi, Kierski z Podstolic i Pałczyński z Zakrzewa.

HOTEL PARYSKI. Pełnom. Długołęcki z Czerniejewa, dzierż. Koperski z Rumiejek, wł. dóbr Iłowiecki z Ryńska i Ciesielski z żoną z Sosnówka.

HOTEL DU NORD. Por. Penther z Sprembergu, dr. Zucher z Stęszewa, pani Napierałowicz z Lechlina, wł. dóbr Cieromski z Wyciążkowa, Kierski z Gąsawy, Dunin z Lechlina i Narzyński Lubosina.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Prof. Kalicki z Gdańska, kup. Laurent z Brukseli, Frenzel z Berlina, Hirschfeld z Wrocławia i Teiber z Hamburga.

MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Kup. Kriete z Bremy. Garte z Bielefeldu, Luettge z Dueren, Franke z Berlina i bracia Tarnowscy z Wrocławia, wł. dóbr Loepen z Steinau, dzierż. Saenger z Połajewa, i kap. Santen z Robkowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kapit. Barfus z Berlina, p. fabr. Trautmann z Dessawy, hr. Wachtmeister z Karlsbadu, urz. Braune z Jasmund, wł. dóbr Stoltenberg z Absthagen i Kirchner z Lohmuehle, kup. Wheite i Dedge z Narcaslle upon Tym.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Baranowski z Rożnowa, insp. Schulz z Rawicza, pani Grienz z Zielonéjgóry, ekon. Koehler i kup. Landshein z Landsbergu n. W.

POD CZARNYM ORŁEM. Ob. Popul z Warszawy, wł. dóbr Urbanowski z Turostowa i Brzeżański z Czachórek.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 28 sierpnia

Żyto: niższe ceny, na sier. 42⅔—¾, sier.-w 42½, wrz.-paź. 42$\frac{5}{12}$, paź.-list. 42, list.-gr. 41¾ p gr. sty. 41¾ tal. żąd. Okowita: wyp. 12,00 kwart, z beczką na sier. 16⅚—$\frac{11}{12}$—17, wrz. 16 —$\frac{11}{12}$—17, paź. 16⅔—¾—$\frac{19}{24}$, list. 16⅙, gr. 16 pł. 16$\frac{1}{12}$ żąd., sty. 16$\frac{1}{24}$ pł. 16$\frac{1}{12}$ tal. żąd.

Berlin, 27 sierpnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—79 tal. pł wedle jakości. Zyto: wyp. 4000 cent., w miejsc 2000 funt., 50½—¾, na sier. 50—⅛—¼—½, sier wrz. i wrz.-paź. 50—⅛—¼, paź.-list. 49—¼, list.-g 48¼—⅝—½, na wiosenną odstawę 47⅛—¼— tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szf. 36—42 tal. p Owies: wyp. 600 cent., w miejscu 1200 funt 23—26, na sier., sier.-wrz. i wr.-paź. 24—⅛ płac paź.-list. i list.-gr. 24 żąd., na wiosenną odstawę 2 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów be beczki 14⅙, na sier. i sier.-wr. 14⅛ żąd., wr.-pa i paź.-list. 14$\frac{1}{12}$—⅛, list. gr. 14$\frac{1}{12}$ pł. 14⅛ żąd., m 14$\frac{1}{12}$—⅛—¼ tal. pł. Okowita: wyp 20,00 kwart, w miejscu 8000% Tral. bez beczki 18$\frac{5}{12}$— z beczką na sier., sier.-wrz. i wrz.-paź. 18$\frac{1}{24}$— $\frac{1}{12}$—$\frac{5}{24}$, paź.-list. 17⅓—⅜—$\frac{13}{24}$, list.-gr. 16$\frac{11}{12}$ 17—⅙—$\frac{7}{12}$, kw.-maj 17⅜—$\frac{5}{12}$—½ tal. pł.

Wrocław, 27 sierpnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	85—87	83	75—80
„ żółta	84—86	82	74—80
Zyto	57—59	56	53—55
Jęczmień	43—44	42	38—40
Owies	26—27	25	23—24
Groch	52—55	51	45—48

Na giełdzie: Żyto: na sier. 44½, sier.-w 44¼ żąd., wrz.-paź. 44 pł., paź.-list. 43½ żąd., list gr. 42¾—⅞—43, kw.-maj 42½ tal. pł. Owie wyp. 50 węcpli, na sier. 20 tal. żąd. Oléj rzepi wy: w miejscu 14¾ na sier., sier.-wrz., wrz.-pa paź.-list., list.-gr., gr.-sty. i kw.-maj 13⅔ tal. żą Okowita: w miejscu 16⅚ pł., na sier. i sier.-wr 17, wrz.-paź. 16¾ żąd., paź.-list. 16¼—⅓, list.-g 16—$\frac{1}{12}$—⅙, kw.-maj 16¼ tal. pł.

Szczecin, 27 sierpnia.

Na targu: Pszenica: węcpel 70—79. Żyt 46—50. Jęczmień: 34—38 Owies: 26— Groch 48—54. Rzepak: 100 tal. pł. Perki sz 15 sgr. Siano: centnar 15—20 sgr. Słoma; k pa 5—5⅓ tal.

Bydgoszcz, 27 sierpnia.

Pszenica: węcpel 64—75 tal. Żyto: 43—45 t Jęczmień: wielki 36—38, mały 30—32 tal. Owie szefel 1 tal. do 1 tal. 8 sgr. Groch węcp. 42— tal.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 27 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102½
— rząd. 1859	5	—	108
— 50, 52 konw.	4½	100	—
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102¼
— 1856	4½	—	102¼
— prem. 1855	3½	—	125⅜
Obligi długu skarb.	3½	—	90¼
— Marchii	3½	90	—
Listy zast. March.	3½	—	92⅞
— Prus Wsch.	3½	—	89⅛
— — —	4	—	99¼
— Pomor.	3½	—	91¾
— —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	—	104¾
— — (nowe)	3½	—	99
— — (nowe)	4	—	99½
— Szląskie	3½	—	95
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88¾
— — —	4	—	99½
— rent. March.	4	—	100⅛
— Pomor.	4	—	100
— W. Ks. Pozn.	4	99¾	—
— Pr. Wsch. i Zach.	4	99¾	—
— Nadreńskie	4	99¾	
— Saskie	4	—	100⅛
— Szląskie	4	100¼	—
Papiery zagraniczne.		—	
Austr. metall.	5	—	54¼
— Pożycz. narod.	5	—	64
— Obligi 250 fl.	5	71	—
Rosy 5 poży. Stiegl.	4	—	87⅛
— 6 —	5	—	95¾
Rosy. poży. angiel.	5	—	94½

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	84⅛
— Cert. A. 300 zł.	5	94½	—
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	87⅝
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109⅞
Złota. funt. cel	—	—	461
Srébra dito.	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	78½
Polskie bil. bank.	—	—	87¾
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	137	—
Berlin-Hamb.	4	—	119¾
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	209
Berl. Szczecin	4	—	128
Wrocł.-Freib.	4	130	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	82¼
Koźlo-Bogumin.	4	—	56¼
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	94¾	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	76½	—
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65⅞
Górno-Szl. A. i C	3½	—	163
— Litt. B.	3½	—	143
Opol-Tarnowic	4	—	49⅞
Starogr.-Pozn.	3½	—	106¾
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	114¾

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand	4	94	—
Gdański bank pryw	4	—	103
Dysk. Udział kom	4	—	95¾
Gota. bank. pryw.	4	—	82
Hanow. dito	4	—	99¼
Królew. dito	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	77½
Magd. bank pryw	4	—	90½
Pomor. bank. rycer.	4	93½	—
Pozn. bank prow.	4	—	99
Prusk. udz. bank	4½	—	120½
Szląsk. Stow. bank	4	—	96½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	92½
Minerwy Szląskiéj	5	33½	—
Concordia	4	110	—
Magd. assek. ogn	4	510	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100⅛
—	4½	—	101¾
Berl-Hamb.	4½	100	—
— II. Em	4½	99½	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	98¼
— Litt. C.	4½	—	101¼
— Litt D.	4½	—	101½
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em	4	—	96¼
Koźlo-Bogumin.	4	—	91⅞
— III. Em	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98½
— konwen.	4	—	98½
— — III ser.	4	—	98¾
— — IV. ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D	4	—	97
— Lit. E.	3½	85¼	—
— Lit. F.	4½	—	101½
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 27 sierpnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.	—	87⅚	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	78⅚	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103¾
— nowe	3½	—	98¾
— nowe	4	—	99
— Listy Rent.	4	100	—
Szląskie Listy Zast.	3½	95⅜	—
— nowe Lit. A	4	—	101¾
— nowe	4	—	101¾
— Lit. B.	4	102½	—
— Lit. C	4	—	101¾
— Listy Rent.	4	100$\frac{5}{12}$	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	88⅛	—
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	64¾	-
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	97	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	130¼	—
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¼	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	81¾	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	164	—
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. z pr. pierw.	4	97¾	—
— Lit. E.	3½	—	84
— Lit. F.	4½	102¼	—
Opol. Tarnow.	4	50¼	—
Koźlo-Bogumin.	4	57¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 28 sierpnia.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	104
— nowe.	3½	—	99
— nowe	4	99½	—
Pozn. List. Rent.	4	—	99
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102½	—
— obl. mel. Obry.	5	102½	—
— obligi pow.	4½	—	98
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	98
Prusk. obl. skrb.	3½	—	90
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	107
— poż. z premią	3½	-	124
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.		—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	-	—	—
Polskie banknoty	-	—	87
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.